Poczta opłacona zgóry Cena 25 gr.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Burtla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok IX. WARSZAWA, dnia 9 grudnia 1928 roku **Nr. 50**

Składajcie ofiary na budowę kościoła w Pruszkowie!

Zbawienia Twego oczekiwam Panie.

Zbawienia Twego oczekiwam, Panie,
1. Moj. 49, 18.

To są słowa patryarchy Jakóba, które wyrzekł w Egipcie, na obczyźnie, gdy się zbliżał koniec jego pełnego walki i przygód życia. „Zbawienia Twego oczekiwam, Panie“ — to było ostatnie westchnienie jego, zanim się oczy zamknęły do snu ostatniego. I temi słowy dał wyraz myślom i pragnieniom, tęsknocie i nadziei wszystkich prawdziwych mężów Bożych, poczynając od Abla, który pierwszy życie swe zakończył, rażony przez brata swego Kaina, aż do owej małej gromadki, której się Jezus objawił, ponieważ „oczekiwała pociechy Izraela“.

Dwie są cechy charakterystyczne tych, którzy należą do ludu Bożego. Jedni w grzechu widzą największą niedolę ludzką. Nie to ich przedewszystkiem boli, co złego znieść muszą nie to co z zewnątrz do nich przystępuje, lecz to, co jest w nich samych, a jak trucizna wsącza się w najszlachetniejsze myśli i zamiary człowieka, z czem wprawdzie można walczyć, lecz niepodobna w sobie przezwyciężyć, czego się nie można pozbyć własnemi siłami. Drudzy: pomocy i wybawienia z tej niedoli spodziewają się jedynie zgóry, od tego Boga, który pomóc obiecał i napewno dopomoże, choćby nawet ze swą pomocą chwilowo zwlóczył.

Lud Boży spogląda zawsze w górę, błagając, czekając zbawienia, oczekując tego, którego Bóg obiecał posłać. Im głębsze jest poznanie wewnętrznej niedoli, tem gorętsze pragnienie wybawienia z niej. Im szczerzej ludzie wglądali we własne serce, tem ufniej mogli też wzrok swój wznosić na te góry, skąd jedynie pomoc przyjść mogła. To nie znaczy jeszcze, że tacy ludzie są nieczuli, obojętni na to, co jest ziemskiem. Przenigdy. Wiedzieli dobrze o tem, że Bóg zbawienie może dać tylko temu narodowi, który dla Niego jest przygotowany. Dlatego też usilnie pracowali nad kształceniem, uszlachetnieniem swojem i narodu swego.

Ale to przekonanie było w nich pewne, że zbawienie nie może wyłonić się ze spraw świata tego, że kultura, nauka, sztuka, przemysł, wynalazki, odkrycia, dać go nie mogą lecz pochodzić musi z góry, z ręki Wszechmogącego Boga.

A jak ty, kochany czytelniku, zapatrujesz się na tę rzecz? Zbawienie, którego Jakób oczekiwał, już przyszło i z ręki Chrystusa możesz otrzymać, co służy ku pokojowi twemu. Lecz nie dziwmy się, że tak bardzo niewielu staje się uczestnikami zbawienia, gdyż w niewielu tylko jest poznanie grzechu, tej strasznej choroby trawiącej ludzkość, i tęsknoty za lekarzem, który jedynie z tej choroby wyleczyć może. Jeszcze i dziś, jak ongi, większość ludzi oczekuje zbawienia z dołu, z tego, co daje świat i czas. Lepsze interesy, większe procenty, niższe ceny artykułów pierwszej potrzeby, silniejsze zdrowie, bogate dziedzictwo, przyjaźń możnych tego świata — to ma dać szczęśliwość. A niejeden może nawet liczy na nieszczęście bliźniego, z którego dla niego korzyść może spłynąć!

A gdy człowiek osiągnie to, czego pragnął, o czem marzył, rychło się przekonywa, że gonił za marnością, i że to wszystko zadowolnić i uszczęśliwić go nie może.

Lecz ci, którzy się smucą z grzechu swego i Boga o pomoc wzywają, ci znajdą pocieszenie: gdzie jest pragnienie zbawienia, tam Bóg, który w Chrystusie Jezusie zgotował odkupienie ludowi swemu, wybawi, wyrwie z grzechu i śmierci.

Wam troszczyć się nie trzeba, jakoby wasza moc
Go ściągnąć miała z nieba staraniem w dzień i noc:
On z dobrej woli idzie, Miłością darzy was
Zaradza wszelkiej biedzie, Pociesza w każdy czas.

W szeregach Chrystusowych.

DUCH I PRACA TOWARZYSTW MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ.

Odczyt wygłoszony przez ks. K. Michejdę na Zjeździe Towarzystw młodz. ewang. w Warszawie dn. 1.XI.1928.

Organizacja towarzystwa nie jest rzeczą obojętną. Winna być celową, służyć wytkniętym celom. W niektórych naszych towarzystwach podział na koło młodszych i koło starszych staje się rzeczą konieczną. Zaznaczają się między nimi daleko idące różnice w ogólnym rozwoju; młodsi są na ogół szukający, starsi już znaleźli swój pogląd i swoje cele. Trzymają się towarzystwa, bo mu dużo zawdzięczają; żal im opuszczać towarzystwo; trzeba znaleźć formę na usługi starszych wobec młodszych i formę na stosunek młodszych do starszych. Ot! jak bardzo i w towarzystwach młodych potrzebne są formy! Kwestja koła starszych i koła młodszych w większych towarzystwach jest kwestją żywotną.

A wszystką pracę w naszych towarzystwach młodzieży — zapewne o tem dużo mówić nie trzeba — rozumiemy jako pracę w ramach kościoła własnego i dla kościoła. Niema dzisiaj nic łatwiejszego jak wynosić siebie samego przez odrywanie od kościoła; ulica też to czyni. Nie wiemy, jaką przyszłość Bóg gotuje naszym kościołom; ale to wiemy, że w Polsce znaczymy coś jako kościół. Cordier, historyk ruchu młodzieży ewangelickiej w Niemczech, w swojej: Ewangelische Jugendkirche rozpatrzywszy dzieje ruchu od pierwszych zrzeszeń powstałych w sferach pietystycznych poprzez stowarzyszenia charakteru metodystycznego i ruch skautowski aż do kół zdecydowanego chrześcijaństwa dochodzi do pytania czy z zrzeszeń o charakterze wyłącznie religijnym w ogólnych związkach tworzyć jakiś nowy kościół, kościół stowarzyszeń (Vereinskirche) czy też trwać w istniejącym kościele. Przemawiając za tem drugiem powiada: „Zrzekamy się próby społeczności pobożnych, wyposażonych w szczególną świętobliwość i przyznajemy się do społeczności grzeszników" (697). Nawet przy zrzeszaniu się w ogólny związek i nawoływaniu przez Związek do tworzenia nowych towarzystw, aczkolwiek nie wyrzekamy się prawa krytyki stosunków kościelnych, przecież nie chcemy najpierw rozdrabniać kościoła, żeby potem za wzorem amerykańskim wołać: zrzeszajmy się, zrzeszajmy się!

Młodzież nasza żyje w swoich zborach i kościele, czerpie z nich swe siły, bierze udział we wspólnem życiu zborów i kościołów, w nabożeństwach i Komunji zborowej, w pracach społecznych zboru, żywo zajmuje się instytucjami zborowemi, obmyśliwa nowe potrzeby i sposoby, wysyła już swoich przedstawicieli do ciał organizacyjnych zboru, współpracuje z innemi towarzystwami w zborach. Wspólne narady i porozumiewanie z innemi zrzeszeniami zborowemi zapobiegają izolacji i rozbieżnościom.

Praca w towarzystwach młodzieży, uwzględniająca szerokie pole zainteresowań i potrzeb młodzieży, a zarazem zadania, jakie spoczywają na nas w społeczeństwie i ojczyźnie wymaga w większych ośrodkach przy tygodniowych albo i częstszych zgromadzeniach stałego pracownika, może kierownika, może doradcy towarzystwa, o pokroju duszpasterskim. Bez stałego kierownika praca rwie się, utyka; nie może być zbyt głęboką bo zmieniający się członkowie nie mają nawet czasu wnikać w głębsze potrzeby. Od kierownika czy doradcy zawiśnie charakter stowarzyszenia. — Powiedziano: im więcej radości w towarzystwie, tem więcej powagi; można też rzec: im większa powaga, tem większa radość. Pożądanem byłoby, by kierownicy doświadczeniami nawzajem sobie służyli. Kończę.

Z pewną trwogą zabierałem się do rozpatrzenia kwestji ducha i pracy w towarzystwach młodzieży ewangelickiej. W zupełności ta trwoga nigdy nas nie opuszcza; czy kto może za kogokolwiek w pełnej mierze ręczyć. Czy kto zdolny ująć w brzegi bujny potok życia? A jednak mamy zaufanie w młodzieży. Zewsząd wołania o własny lokal, własny dom. Czem wy młodzi i starsi wśród młodych wypełnicie ten dom? Mamy zaufanie w wasze ideały. Przy czem my starsi nie chcemy jeszcze się usuwać. Nadewszystko jednak mamy zaufanie w pomoc Bożą. Rozumiemy naszą pracę jako pracę w kościele i przez kościół i zarazem jako pracę dla dobra naszej ojczyzny, gotowi na jej wołanie, niemniej jako pracę w imię godności — pośród narodów: wierzymy, że sprawę swoją wśród nas poprze Bóg.

Kiedy w roku 1910 po obchodzie grunwaldzkim, święconym także nabożeństwem ewangelickiem w Krakowie, pytałem się, jak my Polacy ewangelicy mamy się umacniać w niewoli i gotować na czasy wolnej Polski, wówczas powiedziałem sobie: „W Biblji nasza siła" i pod tym tytułem czasu wojny 1916 r. dla młodzieży konfirmacyjnej i żądnych czytania Biblji wydałem streszczenie Biblji, wykazujące złotą nić wiążącą Biblję w jedno serce pod krzyżem w jedno wiążącą. Starsza młodzież krakowska rzecz tę zna.

Dziś dla szeregów młodzieży skupiającej się w kościele i w stowarzyszeniach dodaję kilka słów powstałych wśród pomocniczej pracy w Tow. P. M. E. w Warszawie w radosnem oczekiwaniu Zjazdu i nowej pracy Z Towarzystwa P. M. E. w Warszawie Zjazdom towarzystw młodzieży ewang. w Warszawie, jako przyczynek do głębszej pracy „Pieśń młodych" poświęcam:

Na chwałę Bożą nućmy wraz,
Podajmy bratnie dłonie.
Pókiśmy młodzi, póki czas.
Niech ogień w sercach płonie.
Nie skazi serc nam żaden wróg:
Tak nam dopomóż Bóg!
O Boże ojców przewodź nam;
Stajemy pod Twym znakiem.
Podążać chcemy do Twych bram,
Weselnym kroczyć szlakiem:
Przez Chrysta Pana, Boże nasz,
Nad nami trzymaj straż.

Sprawozdanie

z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1927/28, podane przez Dziekana ks. prof. Lic. Jana Szerudę do wiadomości Rady Wydziału na posiedzeniu dnia 28 czerwca 1928 r.

Grono nauczycielskie.

W r. sprawozdawczym Wydział liczył 4 profesorów nadzwyczajnych i 1 zastępcę profesora.

Praca naukowo-pedagogiczna grona nauczycielskiego przedstawia się następująco:

1. Ks. Lic. **Jan Szeruda**, prof. nadzw. egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego, w tym czasie Dziekan, przewodniczący Komisyj egzaminacyjnych, członek Komisji lokalowej i „Międzynarodowej Komisji Teologów" miał wykłady w liczbie 6 g. tygodniowo w trim. jes. i zim., przyczem gramatykę języka hebrajskiego wykładał w 3 zam. 4 g. tygodniowo, i 6 g. tyg. w trim. wios. i prowadził ćwiczenia seminaryjne w trim. j. i z. oraz ćwiczenia prosem. w trim. wios.

W ćwiczeniach proseminaryjnych brało udział 24 studentów i 1 studentka. Przedmiotem ćwiczeń była odmiana słowa hebrajskiego i składnia hebrajska oraz przekład podanych tekstów hebrajskich na język polski.

Ćwiczenia seminaryjne w trim. jes. i zim. poświęcone były księdze Izajasza 40-55. Członkowie seminarjum w liczbie 22 przedstawili prace z zakresu teologji i krytyki literackiej wymienionej Księgi. Na początko-

wych posiedzeniach zajmowano się interpretacją tekstu hebrajskego roz. 40 — 55 Izajasza.

Bibljoteka seminarjum powiększyła się o 1 atlas i 19 dzieł teologicznych w 37 tomach, w tem 5 dzieł w 23 tomach otrzymano w darze od Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, 1 dzieło w 4 tomach od Bryt. i zagr. towarzystwa biblijnego.

Prenumerowano 3 czasopisma, 2 otrzymano gratis. Bibljoteka liczy obecnie 265 dzieł w 394 tomach, nadto 2 mapy, 2 atlasy i 7 czasopism.

Jako jedyny przedstawiciel nauk biblijnych Starego Testamentu na Wydziale Teol. Ewang. był Ks. Szeruda zajęty prawie wyłącznie wykładami i prowadzeniem ćwiczeń. W r. sprawozdawczym oprócz artykułów popularyzatorskich z własnej dziedziny nauki w tygodniku p. t. „Głos Ewangelicki" ogłosił drukiem:

a) Odczyt p. t. „Obowiązki Kościoła Ewang. względem młodzieży", Warszawa, 1927 r.;

b) Kazanie p. t. „Żądza Boga", Warszawa, 1927.

Nadto umieścił w „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej" Trzaski-Everta-Michalskiego szereg artykułów z zakresu religionistyki.

2. Ks. Lic. **Adolf Suess**, zast. prof. na katedrze egzegezy Nowego Testamentu, miał w trim. jes. i zim. 7 g. wykładów i 2 g. ćwiczeń seminaryjnych. W seminarjum Nowego Testamentu prowadził ćwiczenia proseminaryjne z zakresu kursorycznej lektury Nowego Testamentu w języku greckim. W posiedzeniach brało udział 27 studentów, podzielonych na 2 grupy. Młodsza grupa tłumaczyła Ewangelje, starsza listy apostoła Pawła. Studenci wogóle słabo byli przygotowani z języka greckiego, którego uczą się dopiero w Uniwersytecie. Wyniki pracy były dobre.

W trim. wios. miał 6 g. wykładów i 2 g. ćwiczeń seminaryjnych.

W seminarjum brało udział 27 słuchaczów. Tematem posiedzeń naukowych, które się odbywały w ciągu trimestru co tydzień po 2 godz., było Życie Jezusa w świetle najnowszej literatury naukowej. Poszczególni referenci w pisemnej formie scharakteryzowali Życie Jezusa na podstawie dzieł Bultmana, Headlama, Edw. Meyera, Schlattera i Wernlego. Referaty poddano szczegółowej krytyce i dyskusji, opierając się na analizie i krytyce źródeł.

Uczestnicy pracowali usilnie i z zainteresowaniem.

Bibljoteka Seminarjum Nowego Testamentu powiększyła się w ciągu roku o 65 tomów, w tej liczbie 20 tomów otrzymano w darze.

3. Ks. Lic. **Edmund Bursche**, prof. nadzw. teologji historycznej, członek Komisji bibljotecznej i Komisji do spraw Wystawy powszechnej w Poznaniu w r. 1929, przewodniczący Komisji wydawniczej „Kroniki Uniwersyteckiej", członek Prezydjum Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej oraz Przewodniczący Komitetu zarządzającego Kolonji Akadem. przy ul. Grójeckiej, miał w trim. jes. i zim. 7 g. wykładów, w trim. zaś wios. 5 g. tygodniowo. Poza wykładami prowadził seminarjum do którego należało 24 studentów, w trim. wios. 23 studentów. Zebrań seminaryjnych było ogółem 20, na których rozpatrywano i wspólnie omawiano niektóre źródła, dotyczące okresu reformacji w Polsce.

Inwentarz bibljoteki seminaryjnej w ub. r. ak. powiększył się o 47 numerów, częściowo darowanych, częściowo zakupionych, pozatem oprawiono część książek.

W r. sprawozdawczym ogłosił drukiem następujące prace:

a) „Konkordaty" — streszczenie referatu, wygłoszonego dnia 30.1.1925 r. w Wydziale II Tow. Naukowego Warszawskiego. Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. Rok XI — XVIII (1918 — 1925) Warszawa 1927, str. 39 — 42.

b) „Podstawy Kościoła". Przemowa na uroczystości 100-lecia parafji w Pabjanicach, „Głos Ewangelicki" Nr. 28, 1927;

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

(Dalszy ciąg).

Mam również i towarzyszki zabawy, gdyż Ojciec powiada, że można zdziwaczeć, jeśli się jest ciągle samej, ale sobie z nich nie robi wiele.

Jedna z nich jest córką dzierżawcy Janka, i mieszka we dworze. Ona ma też lalkę z czarnowłosą porcelanową główką i sztywnemi członkami ze skóry; przynosi ją, i wtedy odbywa się zabawa w ojca, mamę i dzieci: to jest jedyna rozsądna propozycja. Elza ma być ojcem, mimo niezaradności, z jaką się przytem zachowuje, — Janka mamą, a obie lalki dziewczynkami z któremi dzieją się zawsze dwie rzeczy. Po pierwsze trzeba im wytrzeć nosy, po drugie sprawić lanie.

Ale Fryda nie ma tak niskich potrzeb i nie jest przyzwyczajona do tak oburzającego traktowania: dlatego odebrałem ją Jance, a zabawa kończy się gwałtowną kłótnią między ojcem i mamą.

Podczas letnich wakacyj przyjeżdżają Henny i Matylda, a jeśli przytem przybędzie ciocia Lola i wuj Rektor wówczas w całym domu nie można zrozumieć własnego słowa, a ojciec niejednokrotnie szuka cały dzień miejsca, gdzieby się mógł schronić.

Nie jest to wina wujka ale Henny i Matyldy, które są podobne do cioci, a ciocia do Matki. Chociaż nie, Matka jest całkiem inna. Gdzie Matka jest, tam jest życie, gdzie zaś się zjawia ciocia powstaje hałas. Ona rozmawia, śmieje się i gra bezustannie na fortepianie. Ale ona nie dostała też ojca za męża, lecz wuja Rektora, i dlatego też może jest taką, a nie inną.

Pawła prawie nigdy niema, chociaż go Matka zawsze wyraźnie zaprasza.

„Ale chwała Bogu, że jego stara, skwaszona babka jeszcze żyje i chce go mieć podczas każdych wakacyj przy sobie", — mówi ciocia.

Paweł jest synem wujaszka z czasów, gdy jeszcze nie był z ciocią Lolą żonaty, lecz miał inną żonę — pierwszą.

Tamta była bardzo ładna, ale niemiła; tyle ciocia o niej wie. I Paweł wdał się w nią, gdyż nie jest miły, ale i nieładny.

— Zdolny jest w każdym razie, to trzeba mu przyznać, i on wie to też, — mówi ciocia.

— Ale on też nie słyszy nic innego od swej całej bezbożnej rodziny, której imponują tylko zdolności.

Paweł jest całe dwanaście lat starszy od Elżuni; nie miałabym się przeto nawet z czego cieszyć, gdyby przyjechał..

Henny i Matylda lubią grać w krokiet i piłkę i nad życie lubią też jeździć na furze z sianem. Gdy zaś są przytem chłopcy łowczego i czworo dzieci lekarza okręgowego, to wtedy dopiero idzie zabawa!

To znaczy, Julek łowczego szpera wyłącznie między ojca książkami. Niechętnie przebywa z dziewczynkami, gdyż nic nie potrafia, a przy zabawie nudzi się. Fryc jest zdania, że temu „seminarzyście" trzeba dać spokój, gdyż wygląda już, jak chudy i długi nauczyciel wiejski, a jego obecność nie sprawia żadnej przyjemności. Ale Fryc bawi się sam za dwóch i wyprowadza wszystkich z równowagi. Nawet małe, ładnie zaplecione warkocze małej Elzy rozplatają się, a jej policzki stają się purpurowe. I którą z dziewczynek Fryc złapie tę chce zaraz pocałować — a to jest wstrętne.

— „I on się nie może od tego odzwyczaić", — mówi mama i kiwa znacząco głową.

Gdy idzie do miasta z Julkiem do szkoły przychodzi Frycowi jeszcze wiele innych rzeczy do głowy. A gdy chce się zabawić z kolegami, — pisze wówczas do domu, że mu są pieniądze potrzebne na książki. Gdy zaś to wy-

c) „O najdawniejszym zborze ewangelickim Warszawskim“ w Nr. 39 — 40 „Głosu Ewang.“, 1927 r.;

d) „Humanizm a Reformacja w Polsce w wieku XV i XVI“. Głos Ewangelicki“ 1928, Nr. 15 — 16.

Oprócz tego w r. ub. przygotował obszerniejszą pracę o „Unitaryzmie wogóle a polskim w szczególności“, która niebawem ma się ukazać w wychodzącym we Lwowie „Kwartalniku Historycznym“, gdzie mają się też ukazać recenzje prac z zakresu Reformacji.

4) Ks. lic. **Karol Serini**, prof. nadzw. teologji systematycznej, przedstawiciel Wydziału w Zarządzie Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, w trim. jes. i zimowym wykładał historję religji 3 g., filozofję religji 2 g., etykę 1 g. tygodniowo; w trim wios. historję religji 3 g., filozofję religji 2 g tygodniowo. Wykłady historji religji budziły znaczne zainteresowanie, szczególnie wówczas, gdy omawiano religje Estonów, Germanów, Słowian, Litwinów i Łotyszów. Niejednokrotnie zwracano baczną uwagę na folklor, aby z zachowanych zwyczajów, obyczajów, przesądów i zabobonów odtworzyć formy życia religijnego. Liczna i regularna frekwencja aż do ostatniego wykładu w dn. 19 czerwca wykazała konieczność nadania wykładowi historji religji — o ile to jest możliwe — odcień praktyczności przez nawiązanie do potrzeb duszpasterstwa lub do historji misji zewnętrznej.

W ćwiczeniach seminaryjnych brało udział 12 studentów; w szeregu referatów opracowano zagadnienia etyki społecznej, w trim. zaś wios. omawiano dzieło Wobbermina „Das Wesen der Religion“ na podstawie pisemnych opracowań.

Bibljoteka seminaryjna wzbogaciła się o 78 dzieł, liczy obecnie 578 dzieł.

Niestety, materjał niezbędny do prac dyplomowych jest na wyczerpaniu, potrzebne są więc znaczniejsze kredyty w celu nabycia naukowej literatury.

Prace dyplomowe zostały napisane na następujące tematy: „Moralność a religja“, „Zbawienie w Koranie w porównaniu z chrześcijańskiem“, „Historja ruchu społecznościowego, jego strona dodatnia i ujemna“, „O sakramentach“, „Istota zbawienia w buddyzmie“.

Ks. Serini ogłosił drukiem artykuły p. t. „Istota religji“, „Nauka a religja“ („Jednota“) oraz odczyt p. t. „Aktywizm i pasywizm w pracy kościelno-zborowej“ w „Głosie Ewangelickim“ 1928 r.

(D. c. n.).

---

chodzi na jaw, łowczy wpada w gniew, i wtedy zachodzą obawy co do wakacyj Fryca, łowczy bowiem umie się z nim dobrze oprawić. Ale gdy Fryc przyjeżdża i mówi: „Mam też wrażenie, że jestem największym osłem w Królestwie Duńskiem wraz z Szlezwig - Holsztynem, Dytmarchiją i Lauenburgiem“, wówczas przeczy mu łowczy natychmiast słowami:

— „No, no, tak źle to jeszcze nie jest“.

Latem, gdy Fryc wraca, jako student — z nieszczególnie zdanym egzaminem, z którym było tak niewyraźnie, że mało co nie przepadł, od czego uratował się tylko przez to, że tyle nablagował profesorom, iż mało nie stracili głowę — wszyscy są nim naoślep zachwyceni. Ale on jest zakochany w Matce. Jest bowiem zdania, że tylko dojrzała kobieta rozumie uczucia mężczyzny, a ona jest nieprzezwyciężona, gdy chodzi z kokieteryjnemi sprzączkami u pantofli. Matka śmieje się z tego i mówi aby tylko jego miłość nie rozciągała się na innych; gorzej jest bowiem, gdy szczypie Jankę w policzek.

Julek został przed rokiem studentem, i tak był już „nudny“, gdy zdawał maturę. Ale dobrze, że ma zamiar studjować teologję bo to do niego pasuje. Fryc ma wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego i zostać potem jak jego ojciec, obywatelem ziemskim.

Jesienią przychodzą Fryc i Julek do probostwa na zbiór orzechów laskowych, i wtedy dopiero odbywa się dzika gonitwa w alei leszczynowej. Serce kraje się nieraz, gdyż własne, drogie miejsca zostają spenetrowane i zdeptane. Smukłe łodyżki bywają pogięte, a nieraz z głośnym trzaskiem łamie się cała gałęź, mimo Ojca surowe napomnienie i prośba o ostrożność.

Wtedy Julek jest zawsze najgorliwszym; napełnia swe kieszenie orzechami i zjada je na poczekaniu, i dziwnem się wydaje, że tak wiele orzechów w tak wątłem ciele się pomieści.

(D. c. n.).

Ks. KAROL KOTULA.

Jeden dzień z działalności Jezusa Chrystusa.

Mk. 1, 21—39.

Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy mniemali, że Jezus życie swoje pędził swobodnie wśród rozmyślania o Bogu i Jego dziele, w kontemplacji i na modlitwach, zdala od zgiełku tego świata, od pracy i trudu życia. Taki Jezus byłby ideałem średniowiecznym, ideałem mnicha i życia klasztornego. Lecz Jezus historyczny, taki, jakim go przedstawiają ewangelje, był czemś zupełnie innem. Jezus był mężem pracy, trudu, nie mającym nigdy czasu dla siebie, wyjąwszy na modlitwę, mężem, który zatrudniony był od rana do nocy, mężem, który nie unikał trudu i nie uciekał od życia, owszem, który szukał ludzi i zawsze tam był, gdzie jest życie. Jak wyglądało Jego życie, tego daje nam wierny obraz ewangelista Marek, przedstawiając nam dokładnie jeden dzień Jego pracy od rana do wieczora.

Było to w sabat — Jezus poszedł według swego zwyczaju wcześnie rano do bóżnicy. Było tam zgromadzone mnóstwo ludzi, ażeby słuchać słowa Bożego, które w synagogach czytano i wykładano. Ludzi było tem więcej, że spodziewano się, że i Jezus tam będzie, bo już imię Jego głośne było w Kapernaum. I był w synagodze zwyczaj taki, że gość, przychodzień miał prawo czytania i wykładania pisma. Z tego prawa skorzystał i Jezus i zaczął zgromadzonym wykładać pismo. Ale wykład Jego odbijał tak od wykładu uczonych w piśmie, że się lud zdumiewał nad nauką Jego. „Albowiem uczył ich jako mający moc, a nie jako uczeni w Piśmie“. Gdy przemawia król lub wódz, wogóle każdy, kto ma moc, to jego słowa sposób mówienia inne są, niż gdy mówi zawodowy mówca. Mowa jego jest krótsza, zrozumiała ,zawiera mało słów, a wiele treści, pewna siebie, skuteczna, bo treścią jej nie słowa są, lecz czyny. Tak przemawiał także Jezus. Nie jako fachowiec, na rzeczy się znający, On przemawiał jak pan, jak władca. Jakież wrażenie wywierały na zebranych te słowa pełne spokoju, mocy, głębi ducha! Jego słowa były żywe, Jego słowa znajdowały oddźwięk w sercu słuchaczy, Jego słowa przemawiały wprost do serca. Całe zgromadzenie zostawało pod wrażeniem tych Jego słów. Znamy moc tych prostych, ale tak pełnych, ciężkich słów Jezusa. Kto je słyszy, nie może nad niemi przejść do porządku dziennego. One się nie dadzą zlekceważyć, one w duszy brzmieć będą długo, donośnie.

I oto stało się w bóżnicy coś niesłychanego. Był tam człowiek opętany przez ducha nieczystego. Co to było, nad tem nie będę się rozwodził. Był to w każdym razie rodzaj choroby, którą w starożytności powszechnie wpływowi złych duchów przypisywano. Dziś nasz wiek dawno to wszystko za zabobon poczytał. Lecz czy możemy tak śmiało o tem wyrokować? Są przecież objawy psychiczne, których nijak naszym rozumem nie umiemy wytłumaczyć. Do tej dziedziny rzeczy dotąd niewytłumaczonych należy i opętanie przez złego ducha. I ten nieszczęśliwy człowiek pozostawał pod silnem wrażeniem słów Jezusa. Ale duch, który w nim był nie

wytrzymał. I nagle wśród konwulsyjnych wstrząsów krzyknął on człowiek: „Ach, cóż my mamy z Tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś wytracić nas? Wiem kto jesteś, żeś święty Boży". Poczuł zły duch, w człowieku tym siedzący, że przed nim jest mąż, w którym jest Boży majestat wcielony. I padł nań strach, który wyraz swój znalazł w tym krzyku.

Można sobie wyobrazić, co się działo w bóżnicy, jaki padł na ludzi zgromadzonych strach, jakie powstało zamięszanie. Czy Jezus już z czemś podobnem przedtem się spotkał? Pewnie nie, pewnie to po raz pierwszy stanął wobec takiego wydarzenia. Zły duch odrazu zdradził Go przed ludem, wyznając, kto On jest. Czy mu ma pozwolić dalej mówić? Czy mu pozwoli na to, by wypadek z opętanym stanął mu na jego drodze i stał się przeszkodą w jego pracy? Jezus decyduje się prędko. Słowem krótkiem ale pełnem mocy: „Umilknij, i wyjdź z niego", słowem jednem z tych, co to nie słowem, ale czynem są, słowem twórczem, jak Boże słowo stworzenie, zamyka usta złemu duchowi. Na słowo to duch rzucił owym człowiekiem o ziemię i wśród bolesnych konwulsyj wyszedł z niego. Żydom wypędzanie złych duchów nie było obce. Dawna starożytność je znała. Ale działo się to wśród wielu ceremonij i zaklęć w najróżnorodniejszej formie. Jezus zaklęć nie używał. Jedno mocne spojrzenie, jedno słowo, wypowiedziane z całą siłą potężnego ducha, wystarczyło, ażeby zły duch wyszedł z opętanego człowieka. To co Jezus uczynił to nie zabobonna praktyka czarodzieja, czy wróżbity, to czyn mający w sobie coś z Bożego majestatu, to nie urok tylko, to jasny dzień królestwa Bożego na ziemi.

D. c. n.

Kronika Łódzka.

Ostatnio przeżyliśmy w Łodzi wiele pięknych uroczystości. 28 października o godz. 4 ppoł. urządzony został staraniem szkółki niedzielnej Obchód Reformacyjny dla dzieci. W programie była: herbatka (urządzona znakomicie przez Koło Pań) przezrocza z życia dr. Lutra z objaśnieniami p. Z. Hofmannówny, śpiew chóru szkółki oraz gry towarzyskie. Na Obchód przybyło przeszło sto dzieci w towarzystwie rodziców, czyli znacznie więcej, niż 3 Maja. Wieczorem tegoż dnia odbyła się Akademja Reformacyjna w pięknie udekorowanej sali misyjnej kościoła św. Jana. Prelekcję o „Istocie religji" wygłosił ks. pastor K. Kotula. Następnie deklamowały pp. A. Sallinżanka i W. Schulzówna, na skrzypcach grał prof. J. Sauter oraz Chór Kościelny odśpiewał „Warownym grodem jest nasz Bóg". Akademja zgromadziła około 400 osób. Na zakończenie p. dr. A. Tochtermann podziękował wszystkim którzy się przyczynili do urządzenia lub uświetnienia Akademji.

W pierwszym roku istnienia Organizacji Polskich Ewangelików nie było u nas bliższego kontaktu między polskimi i niemieckimi współwyznawcami. Dopiero poświęcenie kościoła św. Mateusza dn. 1 listopada i gremjalny udział polskich ewangelików, a przedewszystkiem występ Polskiego Chóru Kościelnego w uroczystem nabożeństwie dał sposobność do wzajemnego zbliżenia. Na bankiecie dr. A. Tochtermann wniósł toast za pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wieczorem odbyło się I polskie nabożeństwo w kościele św. Mateusza, odprawione przez ks. sen. R. Paszko i ks. K. Kotulę.

Uroczystość 10-lecia Niepodległości Polski w Łodzi rozpoczęły się w sobotę dn. 10 listopada w kościele św. Trójcy, gdzie z inicjatywy Federacji b. Organizacyj Wojskowych odbyło się wmurowanie tablicy z nazwiskami poległych za Polskę Ewangelików Łodzian. Uroczyste kazanie wygłosił I pastor A. Wannagat, a przy odsłonięciu tablicy przemówił płk. b. armji Hallera M. Dienstl-Dąbrowa. Oprócz delegacyj Dowborczyków, Hallerczyków, Legjonistów P. O. W., Strzelców przybyli prezydent miasta B. Ziemięcki, prezes Rady Miejskiej inż. J. Holcgreber i wielu innych przedstawicieli władz.

Po południu Zrzeszenia Polsko - Ewangelickie złożyły wieniec na grobie ś. p. Linkego, plutonowego Polskiej Organizacji Wojskowej, ucznia Gimnazjum im. Kopernika, który poległ przy rozbrajaniu okupantów Niem-

---

Ks. FELIKS GLOEH.

Z Podróży do Jugosławji

Przed południem stajemy w stolicy Chorwacji — Zagrzebiu. Na peronie — orkiestra wojskowa — wita nas hymnem „Jeszcze Polska". Tłumy publiczności. Nauczycielstwo i młodzież szkolna na przedzie. Wychodzimy z wagonów i ustawiamy się w szeregi. Rozpoczynają się powitalne przemówienia. W imieniu Komitetu Szkół Średnich i Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego w Zagrzebiu wita nas gorącemi a serdecznemi słowy polskiemi prof. Beneszicz. Słowa jego nas wzruszają do głębi. Zaraz na wstępie między nami a Chorwatami zostaje zadzierżgnięta nić szczerej wzajemnej przyjaźni. Równie serdecznie i szczerze odpowiedział na to p. dyr. Gałecki. Potem przemawiali przedstawiciele młodzieży: chorwackiej i polskiej. Od naszej młodzieży delegowany do tego został ucz. kl. VIII gim. im. Reja Tadzio Chmielewski. Po okrzykach: „Niech żyje Polska i polska Młodzież" — i „Niech żyje Chorwacja i Młodzież chorwacka" — wszystko po trochu się uspakaja... Z dworca starsi udali się do hotelu, młodzież zaś została rozmieszczona w lokalach szkolnych.

Zagrzeb — stolica niegdyś autonomicznej Chorwacji należy do najpiękniejszych miast większych dzisiejszej Jugosławji. Liczy około 150.000 mieszkańców. — Jest to centr życia kulturalnego i politycznego całego kraju Chorwatów. Stąd promieniują wszystkie wysiłki, dążenia i prądy na cały naród. Malowniczo położony, Zagrzeb jednak nie jest miastem starem. Wszystko co tu było starożytne przez ciągłe walki z muzułmanami, zostało zniszczone. Pozostały tylko dwa kościoły: Św. Stefana i Św. Marka. Przed kościołem Św. Marka zachowała sęi jeszcze płyta kamienna, na której został stracony przywódca buntu chłopskiego z czasów feudalnych XV w. Zagrzeb posiada obok uniwersytetu i pięknego gmachu sejmowego, akademje Umiejętności wraz z wspaniałą galerją obrazów, Muzeum Narodowe, Bibjoteka i wiele innych budowli szkolnych, filantropijnych i ogólno - kulturalnych, instytucji użyteczności publicznej. Miasto upiększone pomnikami wybitnych działaczy i budzicieli i przywilejów ruchu narodowego w czasach największego ucisku. Na czoło wysuwają się pomniki biskupa Strossmayera i pisarza narodowego Gaya. Zagrzeb począwszy od wieku XI był siedzibą biskupa. Z pałacu biskupiego i jego obwarowania pozostały tylko resztki murów. W wieku XIII Zagrzeb był miastem wolnem, w którem rezydencję swą mieli królowie i książęta z domu Arpadów, Andegmańskiego i Luxemburgów. W czasach późniejszych zamieszkiwał tu b a n czyli namiestnik, albo gubernator Chorwacji Slawanyj i Dalmacji. Tu zaś obradował sejm krajowy. Dzisiaj Zagrzeb jest prowincjonalną stolicą i w nim mają wszelkie władze wyższe swe siedziby wraz z zastępcą króla Jugosławji, komendą korpusu i t. p.

— — — — —

Na obiad zaproszono nas do największej restauracji „Gradski Prodrum", t. zn. „Miejska piwnica". W sali, w której się zebraliśmy przed 10 laty ogłoszone zostało połączenie się trzech narodów i trzech prowincji: Serbów, Chorwatów i Słoweńców w jedno państwo, w jedno królestwo Jugosłowiańskie: S. H. S.

ców dn. 11 listopada 1928 r. Nad grobem mowę wygłosił ks. K. Kotula, a Chór Kościelny wykonał pienia. Po ukończeniu naszej uroczystości nadszedł pochód delegacyj Federacji b. Organizacji Wojskowych.

Wieczorem w sali Straży Ogniowej odbyła się uroczystość ku czci 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego. Prelekcję wygłosił prof. J. Sauter, przy deklamacji p. A. Sallinżanki „O brygadjerze" przyszło do entuzjastycznej owacji na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Przy zorganizowaniu powyższych imprez przedewszystkiem podziwu godną była energja i praca p. Starkowej, przewodniczącej Sekcji Opieki nad Młodzieżą Koła Pań jak również kol. Stefana Weigta.

W niedzielę dn. 11 listopada odbyło się oficjalne nabożeństwo ewangelickie w kościele św. Jana w obecności przedstawicieli władz: p. wojewody W. Jaszczołta, gen. S. Małachowskiego, starosty grodzkiego Strzemińskiego, wicekuratora T. Czapczyńskiego i wielu innych. Przedstawicieli władz witała starszyzna Organizacji z p. dr. A. Tochtermannem i rejentem Rossmannem na czele. Na nabożeństwo stawili się prawie w komplecie członkowie Organizacji wraz z rodzinami jak również znaczna liczba współwyznawców mowy niemieckiej. Liturgję odprawił ks. A. Doberstein a kazanie wygłosił ks. K. Kotula.

Ze spraw bieżących należy zanotować: Komisja Członkowska Organizacji zyskała przeszło pięćdziesięciu nowych członków. W Kole Pań ostatnio odbył się odczyt prelegentki ze Szwajcarji o opiece dworcowej nad samotną kobietą. Młodzież z wielkiem zainteresowaniem oczekuje pierwszego występu Sekcji Dramatycznej Chóru Kościelnego. Należy zaznaczyć, że wszystkie fundusze z imprez idą na kupno lokalu dla organizacyj polsko-ewangelickich w Łodzi.

8 i 9 grudnia weźmie młodzież polsko - ewangelicka udział w II Zjeździe Niemieckich Związków Młodzieży w Łodzi celem zadokumentowania naszej jedności ewangelickiej, zapoznania się z działalnością tych związków i wysłuchania ciekawych referatów.

Stoły ustawione w podkowę. Nakryć na 300 osób. Zasiedli na czele przedstawiciele nauczycielstwa miejscowego. Dyrektorzy szkół, nauczycielstwo, reprezentanci organizacji społecznych i naukowych. — Obiad smaczny: rosół z grzankami, pieczeń cielęca z jarzynami, deser, wino. Kuchnia — zbliżona do naszej. Pierwszy przemawiał dyrektor gimnazjum humanistycznego, p. Serdar. Mówił o uczuciach, jakie żywią Jugosłowianie dla Polaków. Odpowiadał na to piszący te słowa w imieniu wycieczki podkreślając tę szczerą życzliwość i przyjaźń, z jakiemi się polska wycieczka w Zagrzebiu spotkała, i dziękując zagrzebianom za tak piękne, braterskie przyjęcie. Przytem mówiący zaznaczył tę jedność, jaka cechuje Jugosłowian, mimo często pewnych przeciwieństw. Różne narody słowiańskie poniosły najwyższą ofiarę — pozwoliły — jak się wyraził prof. Hencz — wykreślić swe imiona w stosunku narodów samodzielnych aby stworzyć jedno państwo Jugosłowian: To jest wspaniały przykład ofiarności dla innych słowian i dla nich powinno być bodźcem w dalszych dążeniach. — Następnie przemawiał prof. Hencz. Jak zawsze, tak i teraz słowa jego tchnęły troskliwością ojcowską o nas. „Zostawiłem was — mówił — jak swe dzieci (w Serajewie), chić było mi to bardzo trudno uczynić. Zostawiłem Was w niebezpieczeństwie w Czarnogórzu. Teraz obejmuję Was i całuję, chciałbym być ojcem Waszym w Jugosławji i Zagrzebiu którzy mi dopomogą Was należycie przyjąć i ugościć serdecznie.

Po obiedzie zwiedzaliśmy miasto, a wieczorem o godz. 6 zebranie w sali publicznej na koncert i przedstawienie „Krakowskiego wesela".

(C. d. n.)

Z Tow. Pol. Mł. Ewang.

Na kiermasz, odbyć się mający dn. 8 i 9 b. m. w lokalu Towarzystwa (początek o godz. 12-ej w południe), następujące osoby i firmy ofiarowały fanty (dalszy ciąg wykazu): WP. H. Bucholtz — 3 mtr. materjału wełnianego. Z. Bibrych, skład mat. aptecznych — waty opatrunkowej 20 pacz., świeczek na choinkę 20 pacz., „Aska" wiórki do prania 25 pacz., mydła barskiego 24 kaw., proszku „Backin" do ciasta 50 paczek. M. Jarocka, ubranka dziecięce — gra „Wycieczka w Tatry" 1 szt., figurek E. Behsler — calówki drewniane 2 szt., stalowa 1 szt., drewnianych 3 szt., skarpetek 2 pary. K. Trepte, księgarnia — książek dla dzieci 5 szt. i dla młodzieży 1 szt. pilniki płaskie 3 szt., obcążki 2 szt., żabki do śrub 2 szt., klucze 2 szt., przecinaki 2 szt., obcążki do gwoździ 1 szt., śrubokrętów 5 szt., filterki do kranów. F. A. i G. Pahl — pasty do obuwia Dobrolin małe pudełka 2 tuz., duże pudełka 3 tuz., zaprawy do podłóg 6 pudełek. E. Ziegler — taśmy gumowej 94 mtr. J. Gessner — mentolowo-eukalyptolowe karmelki 50 paczek. A. Rosiński — Vermuth 2 but., czerwone wytrawne 3 but., owocowe wino 4 but., herbaty 5 pacz. sardynek 3 pud., groszku 5 pud., maggi 4 puszeczki. W. Mietke — tablice z wyrokami 2 szt., „Historja Kościoła Chrześcijańskiego", ks. Schöneicha 2 ks., „Ewang. św. Jana". ks. Tochtermanna 3 ks. „Przez krzyż do korony" 1 książka. A. Cybe — sznur do bielizny 20 mtr., szpagatu kłębek, waty do okien 1 pacz., szczoteczek 3 szt., lusterka 2 grzebyki 2, gum do obcasów 4 pary. A. Straus — szkła powiększające 3 szt., lupy z rączką 2 szt. R. Głombiowski — krem waniljowy 2 pud., kawy Eurillo 4 p., zaprawy do kawy 2 p. herbaty 4 paczki. p Foeller — tort 1. Ks. F. Gloeh 20 książek. Marja Habsburska i „Z podróży na Bałkany". E. Neumann — notesów ze zmiennemi blokami 6 szt., albumów do fotografji 6 szt., kalendarzy ściennych 6 szt., termometrów kąpielowych 5 szt., pokojowych 5 sztuk. C. Ulrich — nasiona ogrodowe większe dozy 10 kompletów, mniejsze dozy 10 kompletów, nawozów sztucznych 10 paszek. W. Scheing — gwoździ pół kg. 20 paczek. Teobald — sekretników 6 paczek, farb 7 pudełek poduszek do tuszu 5 szt., papieru listowego 3 koperty i 2 pudełka, suszka z zapasowemi 3 rolkami bibuły, papieru listowego 2 paczki, kwitarjuszy 2 szt., kornet 1 szt., obrazek na szkle na biurko 1 szt. obsadki i ołówki 24 kompl. po 4 szt., opraw ki do ołówków 5 sztuk.

Pani Ludwika Wernerowa ufundowała cegłę wieczystą Nr. 87. Kto funduje cegłę Nr. 88? Do 31 grudnia r. b. cena cegły wieczystej 150 złotych (może być wniesiona ratami).

ZE ZRZESZENIA EWANGELIKÓW POLAKÓW.

Staraniem Z. E. P. urządzona została w ubiegłą niedzielę w sali Tow. „Lutnia" tradycyjna „Mazurska Czarna Kawa", urozmaicona licznemi produkcjami artystycznemi pp. Frankówny, Tańskiego i Wittmajera (śpiew), M. Luniakowej (deklamacja) Dziewińskiej (akompanjament) W. Elektrowicz (fortepian i śpiew).

Żałować należy jednak, że nasze społeczeństwo ewangelickie nie dość interesuje się objawami naszego życia kulturalnego i towarzyskiego. „Mazurskie Czarne Kawy" łączą przyjemność z pożytecznem — dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe wśród Mazurów i Średnio - Ślązaków.

Z „FILADELFJI".

Staraniem sekcji społecznej K. S. E. „Filadelfja", odbędzie się dn. 9 b. m. (niedziela) o godz. 4-ej pop. w sali sesjonalnej zboru ew. augsburskiego (Plac Małachowskiego 1), referat dyskusyjny, na temat „Opieka nad dzieckiem" wygł. przez p. W. Sztetnerową absolw. W. W. P. Członkowie proszeni o jaknajliczniejsze przybycie; goście mile widziani.

Zarząd Koła Śpiewaczego „Hejnał" zawiadamia, że dn. 11 b. m. o godz. 19.30 w 1-ym terminie, a o godzinie 20-ej w drugim, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Koła.

Porządek dzienny:

Udział chóru mieszanego w I Międzysłowiańskich Zawodach Śpiewaczych w Poznaniu, mających się odbyć w maju 1929 r.

KALENDARZ T. P. M. E.

Sobota i Niedziela 8 i 9 grudnia r. b. Kiermasz urządzany przez Kom. Zbier. Fund. na Bud. Własn. Siedziby.

Wtorek 11 grudnia r. b. Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Śpiewaczego.

Środa 12 grudnia r. b.. Próba chóru męskiego godzina 20.

Piątek 14 grudnia r. b. Próba chóru mieszanego godz. 19.30.

PODZIĘKOWANIE.

Ks. F. Glochowi, p. Prof. L. Heintzemu, p. P. Mirkowskiemu oraz zespołowi chóru mieszanego za uświetnienie Swym udziałem Herbatki - Koncertu urządzonej w dniu 2 b. m. staraniem Wydziału Zebrań Towarzyskich T. P. M. E. składa serdeczne „Bóg zapłać".

ZARZĄD WYDZIAŁU

Sekretarz: H. STEPHAN.

Przewodniczący: ST. WERMAN.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

MANIFESTACJE PRZECIW NOWEMU ARCYBISKUPOWI CANTERBURY. W związku ze wstąpieniem na stolicę arcybiskupią Canterbury dr. Langislanga odbyły się manifestacje jego przeciwników, którzy zarzucają mu tendencję katolickie. Po ceremonji kościelnej przed kośćiołem rozdawano publiczności broszury, zawierające protesty przeciwko objęciu stanowiska arcybiskupa Canterbury przez d-ra Langislanga.

CZY WOLNO PRZECHODZIĆ NA JUDAIZM. (Interpelacja koła żydowskiego). Sejmowe koło żydowskie zgłosiło interpelację do p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w przedmiocie wprowadzenia ograniczenia dla wyznania żydowskiego z powodu nadesłania przez komisarjat rządu do jednego obywatela katolika pragnącego przejść na judaizm pisma, że przepisy zawarte w ukazie z dnia 17 kwietnia 1905 r o tolerancji religijnej zabraniają chrześcijanom przechodzenia na wiarę niechrześcijańską, o ile oni sami lub przodkowie ich nie należeli do wiary niechrześcijańskiej. Ukaz ten nie został uchylony i dlatego Komisarjat Rządu odmawia udzielenia pozwolenia na przejście z wyznania rzymsko - katolickiego na mojżeszowe.

Z WILNA.

Dnia 18 listopada r. b. w niedzielę odbyło się zebranie inauguracyjne Związku młodzieży ewang. - reform. im. Szymona Konarskiego w Wilnie. Celem Związku jest według brzmienia statutu: „zjednoczenie młodzieży ewangelicko - reformowanej dla wzmożenia wśród niej życia duchowego przez przejęcie się zasadami Ewangelji Chrystusowej i najlepszemi tradycjami Reformacji w Polsce".

W dużej, jasno oświetlonej sali T-wa im. Jana Łaskiego przy ul. Zawalnej Nr. 1 zebrały się 62 osoby, z których na młodzież przypadło prawie połowę. Zebranie rozpoczęło się od krótkiej modlitwy na tekst z psalmu 42: „Pragnie dusza moja do Boga do Boga żywego". Po modlitwie zabrał głos Prezes Konsystorza p. Iżycki - Herman zachęcając młodzież do czynu dla dobra i pożytku Kościoła i Ojczyzny. Z grona młodzieży przemówił p. Jakubski prezes Komitetu Organizacyjnego, witając i dziękując zebranym za tak liczne stawienie się na uroczystości. Wyrażając radość z powodu faktu dokonanego zrealizowania pragnień młodzieży, życzył pomyślnego rozwoju tej tak potrzebnej w życiu młodego pokolenia instytucji. Następnie zabrał głos ks. Ostachiewicz. W dłuższem przemówieniu, biorąc za motto Odę do młodości, usiłował mówca ująć w jędrne słowa cel i zadania Związku: gotowanie się do służenia Kościołowi i Ojczyźnie. Ponieważ najistotniejszem w człowieku — jego charakter t. j. zasady ewangeliczne sharmonizowane w głębi duszy, jakby wryte w serce ludzkie, gotowanie się do służby winno przeto polegać na kształtowaniu charakterów. Związek winien stać się kuźnią charakterów. Do tego służyć mają kółka ew. sekcje, gdzie ma odbywać się istotna praca.

Po przemówieniach zabrano się ochoczo do werbunku do poszczególnych sekcji. Zapoczątkowano następujące działy: 1) Kółko biblijne i pomocy samarytańskiej pod kierunkiem ks. Ostachiewicza; 2) sekcja literacka pod kierunkiem kuratora p. Czarnockiego; 3) sekcja zabytków Reformacji pod kierunkiem kuratora p. Studnickiego; 4) sekcja sztuki i wychowania estetycznego pod kierunkiem kuratora p. Jodki; 5) sekcja towarzysko-wycieczkowo-sportowa pod kierunkiem kuratora p. Mackiewicza; 6) sekcja radiotechniczna pod kierunkiem p. Zawadzkiego.

Po werbunku p. kurator Jodko zagrał na ulubionej swej cytrze utwory Chopina i ludowe pieśni polskie. Na zakończenie zebrani zaśpiewali stojąc na nutę Roty „Modlitwę za Ojczyznę" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Między 8-ą godziną a 9-tą zebrani zasiedli do skromnej ale bardzo ożywionej towarzyskiej „Herbatki", poczem nastąpiły tańce, które trwały do godziny 11 i pół.

Zebrania młodzieży na których poszczególne sekcje produkować będą prace swoje, mają odbywać się raz na miesiąc.

FRANCJA. (Nowy Testament dla szerokiego ogółu). Jednem z największych wydarzeń literackich, społecznych i religijnych Francji współczesnej jest wydanie Nowego Testamentu dla szerokiego ogółu przez jedną z największych paryskich firm wydawniczych, Bernarda Grasset. Wydarzenie jest zaiste wielkie i godne uwagi. Poraz pierwszy od wieku szesnastego, wieku reformacji, wielka i znana księgarnia paryska przedsiębierze wydanie Nowego Testamentu przystosowanego do literackich wymagań współczesnych i w zwykłej szacie zewnętrznej książek francuskich tak dobrze znanej w całym świecie. Jak na całym świecie katolickim, tak i we Francji, Nowy Testament był księgą nieznaną szerokiemu ogółowi, z wyjątkiem małej gromadki ewangelików. Teraz w każdej porządnej księgarni czytelnik będzie mógł otrzymać Księgę Ewangelji Chrystusowej i będzie miał możność porównywania tego, co ustanowił Chrystus, z tem, co ustanowili ludzie. Po stuleciach reakcji, indyferentyzmu, a nawet pogardy dla religji, pod rządami, które słusznie oddzieliły kościół od państwa, Nowy Testament dostanie się do rąk tego ogółu, który go dotychczas nie znał. Czyż nie trzeba cieszyć się nadzieją, że księga ta wykona i we Francji, co wykonała dotąd wszędzie? Zauważmy, że nie wychodzi ona w postaci książki kultycznej, ale jako dzieło literatury światowej, jedno z największych. Czytelnik najbardziej indyferentny pod względem religijnym nie będzie do niego niczem uprzedzony.

Tekst francuski opiera się na oryginale greckim, nie na Vulgacie. Dla wydania nowego został przejrzany i poprawiony przez uczonych i stylistów, najbradziej ku temu powołanych. Notujemy to wydarzenie z wielką radością, ale jednocześnie nie możemy stłumić pytania. Kiedyż Polska otrzyma Nowy Testament we współczesnej polszczyźnie i który księgarz polski poszedłby śladami swego znakomitego kolegi paryskiego Bernarda Grasseta. Jesteśmy przekonani, że fundusze na takie doniosłe wydawnictwo znalazłyby się również łatwo, jak we Francji. (EWPOL).

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 26 listopada do 2 grudnia 1928 r.

Ochrzczono: 3 dziewczynki i 3 chłopców.

Ślub zawarli: Władysław Franciszek Malinowski z Emmą z Helmannów Trzyńską; Karol Adolf Biller z Heleną z Kramerów Schmidt; Alfred Karol Langer z Almą Lehmann; Eugenjusz Erdmann z Marją Drzewińską; Fryderyk Lach z Genowefą Wróblewską; Józef Paweł Dykert z Emmą Natalją Wandelt; Juljan Sierszyński z Elzą Simon vel Szymańską; Józef Soroczyński z Leokadją Biller.

Zmarli: Jan Szwarc, l. 88; Karolina Hildebrandt ur. Weimer, l. 36; Herman Graff, l. 36; Ludwik Kuck, l. 37; Emilja Jawurek, ur. Limprecht, l. 67; Wiktorja Kamińska, ur. Bernardelli 1 voto Delszer, l. 73; Fryderyk Gebauer, l. 65; Juljanna Hauser, l. 2 mies. 6.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Dn. 9 grudnia **w II Niedzielę Adwentu.**

Godzina 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej.

Godz. 9.15 nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej — **ks. pastor Gloch.**

Godzina 11.30 rano, nabożeństwo w języku polskim **ks. pastor Loth.**

Dnia 14 grudnia, 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 15 grudnia 7.15 wieczór, adwentowe nabożeństwo liturgiczne.

Dnia 16 grudnia, **w III Niedzielę Adwentu.**

Godzina 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej.

Godzina 9.30 rano, nabożeństwo w języku niemieckim, **ks. pastor Michelis.**

Godzina 11.30 rano, nabożeństwo w języku polskim, **ks. djakon Rüger.**

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 9 grudnia o godz. 9 w związku z zaprzysiężeniem rekrutów nabożeństwo w języku ploskim odprawi **ks. senjor Paszko.**

O godz. 10 nabożeństwo z Komunją św. w języku niemieckim — **ks. Paszko, ks. past. Modersohn i ks. past. Br. Loffler.**

Koło Opieki nad żołnierzem przy kościele garnizonowym ewangelickim przypomina o gwiazdce dla żołnierzy.

OGŁOSZENIA.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.